

Mieszkam na Ochocie, minął wrzesień, maj  
W przedpokoju stoi szwedzkie łóżko  
Mam już plan, bo przecież nie każde łóżko musi mieć swój cel  
Z góry z balkonu woda leje się

Mówię dużo rzeczy, w które wierzyć chcę  
Chociaż często sam nie jestem pewien, co to jest  
Więc włączę kolejny sezon  
I znów zastygnę na pół albo i cały dzień

Jej ciepły głos obudzi mnie  
Znów mówi przez sen  
Jej ciepły głos i szczerzy śmiech  
Mój ulubiony dźwięk

Gdy jesteśmy tu, ja nie chcę biec  
Powoli idę  
Gdy jestem tu, mam, czego chcę  
Znów mówi przez sen

Prysznic sprawia, że wyrzuty sumienia mam  
Usprawiedliwiam się sceną z Casino Royale  
Bo przecież oni w ogóle nie myli się  
Tylko topili smutki w morzu łez

Rzadko się stąd ruszam, myślę, że to błąd  
W moich żyłach zamiast krwi już chyba płynie prąd  
Na koniec jesteśmy chwilą, pamiętaj o tym, gdy zechcesz  
Szybciej z mostu zejść

Jej ciepły głos obudzi mnie  
Znów mówi przez sen  
Jej ciepły głos i szczerzy śmiech  
Mój ulubiony dźwięk

Gdy jesteśmy tu, ja nie chcę biec  
Powoli idę  
Gdy jestem tu, mam, czego chcę  
Znów mówi przez sen

Jej głos obudzi mnie  
Jej głos obudzi mnie  
Jej głos obudzi mnie

I znów biegnie kot, usłyszał głos  
Który przecież słyszałem też  
Kolejny dzień powtórzy schemat swych dróg  
I znów będzie tu

Nie zmienię nic i choćbym chciał  
To już nie moja gra  
Usłyszał głos i gna  
On jej i ona jemu pięknem dnia